

Sygnatura akt II Ca 427/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 maja 2015 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział II Cywilny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Krystyna Dobrowolska

Sędziowie: SSO Grzegorz Buła (sprawozdawca)

SSR (del.) Krystyna Darmoń

Protokolant: protokolant sądowy Ewelina Hazior

po rozpoznaniu w dniu 21 maja 2015 roku w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. P. (1)

przeciwko Zakładowi (...). G., A. P., J. (...) spółki jawnej z siedzibą w K.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa- Śródmieścia w Krakowie z dnia 4 grudnia 2014 roku, sygnatura akt VI C 301/11/S

1. zmienia zaskarżony wyrok, nadając mu następujące brzmienie:

„I. zasądza na rzecz powoda M. P. (1) od strony pozwanej Zakładu (...). G., A. P., J. (...) spółki jawnej z siedzibą w K. kwotę 17500,63 zł (siedemnaście tysięcy pięćset złotych sześćdziesiąt trzy grosze) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 listopada 2010 roku do dnia zapłaty;

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

III. nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie kwotę 1286,99 zł (jeden tysiąc dwieście osiemdziesiąt sześć złotych dziewięćdziesiąt dziewięć groszy) tytułem kosztów sądowych poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa;

IV. nakazuje ściągnąć od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie kwotę 582 zł (pięćset osiemdziesiąt dwa złote) tytułem kosztów sądowych poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa;

V. koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie znosi.”

2. w pozostałym zakresie oddala apelację;

3. zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 2613 zł (dwa tysiące sześćset trzynaście złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 29 maja 2015 roku

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 grudnia 2014 r. Sąd Rejonowy dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie

I. zasądził od strony pozwanej Zakładu (...). G., A. P., J. (...) Spółki Jawnej z siedzibą w K. na rzecz powoda M. P. (1) kwotę 56 199 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 9 listopada 2010 roku do dnia zapłaty;

II. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 7848 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Orzeczenie to zapadło w następującym stanie faktycznym:

W dniu 29 grudnia 2009 roku M. P. (1), poruszając się z prędkością ok. 15 km/h się rowerem szosowym marki K. ,wyposażonym w opony „detonator 700”, przystosowane do jazdy w deszczu i warunkach zimowych, wyjeżdżając ze swojego miejsca zamieszkania os. (...) w okolicy skrzyżowania ulicy (...) K. w K., w celu wykonania zlecenia dla firmy (...) spółki z o.o. w K., poprzez dokonanie przeglądu sygnalizacji objętych gwarancją w ciągu Alei (...), w okolicach skrzyżowania ul. (...) K. w K., po wykonaniu skrętu w prawo w kierunku tego skrzyżowania, po przejechaniu drogą asfaltową rowerową około 60 metrów, w okolicach B. (...) przy ulicy (...) w K., poślizgnął się i upadł na lewy bok doznając otwartego złamania szyjki kości udowej lewej. W dacie zdarzenia nawierzchnia ścieżki (alejki) była całkowicie oblodzona i była bardzo śliska. Na drodze była gołoledź. Powód M. P. (1) w trakcie jazdy miał założoną odzież i kask specjalnie przeznaczoną do jazdy rowerowej. Po wypadku powód nie mógł ruszyć lewą nogą, ani się podnieść się. Korzystał z pomocy przypadkowego przechodnia w celu przemieszczenia się w kierunku trawnika.

W miejscu wypadku – tj. po alejce asfaltowej o szerokości 3 metrów, biegnącej wzdłuż b. (...), wału przeciwpowodziowego o wysokości ok. 1,3 metra przy Moście D., poruszają się rowerzyści Na części alejki znajduje się wydzielony podjazd rowerowy u dołu bulwaru, ze zorganizowaną z jednej strony częścią rowerową. Na dole wyjazdu umieszczono linię przerywaną umożliwiającą wjazd dla rowerów z każdej strony, o wyraźnych cechach drogi rowerowej, mimo braku występowania tam oznakowania dla drogi rowerowej. Alejka przy Moście D. z wydzieloną drogą nie jest chodnikiem przeznaczonym tylko do ruchu pieszego. Również przy zastosowaniu opon zimowych wyposażonych w kolce w dniu wypadku na oblodzonej powierzchni nastąpiłaby utrata przyczepności przez rower i doszłoby do upadku, jednak w okresie tym używanie opon z kolcami przez rowerzystów było zabronione przepisami prawa drogowego.

Powód M. P. (1) skierował swoje roszczenia o zapłatę początkowo do Gminy Miejskiej K.. Jednak Gmina Miejska K. powołując się na art. 429 k.c. uchyliła się od odpowiedzialności i nie wypłaciła powodowi odszkodowania.

Za stan oblodzonej jezdni alejki asfaltowej, znajdującej się na działce (...), jednostka ewidencyjna (...) (...) obręb K. obręb (...), będącej przyczyną wypadku, odpowiada strona pozwana Zakład (...).G., A. P., J. (...) Spółka Jawna z siedzibą w K., która oddelegowywała na tereny objęte umową swoich pracowników m.in. do odśnieżania.

Przedmiotowa działka, na której doszło do wypadku, objęta jest umową nr (...) z dnia 30 października 2007 r., zawartą między Gminą Miejską K. a Zakładem (...).G., A. P., J. (...) Spółką Jawną z siedzibą w K., na podstawie której to umowy strona pozwana zobowiązała się, zgodnie z treścią załącznika nr 1 stanowiącego integralną część do umowy o nazwie „Standaryzacja zieleni dla zadania: Stałe utrzymywanie zieleni niskiej na terenie parków i zieleńców Gminy Miejskiej K. w latach 2008- 2009- O. XX”, że w okresie zimowym zostanie zachowany bezpieczny stan poprzez odśnieżanie, sypanie piaskiem, a nawet kucie lodu. Przedmiotową umową strony ustaliły zgodnie z § 7 pkt 9, że wykonawca ponosi pełną odpowiedzialność za wszelkie szkody wyrządzone osobom trzecim w związku z wykonywaniem przedmiotu umowy. Miejsce, w którym doszło do wypadku powoda wchodziło w zakres wykonywania umowy i opisane było jako Z. w D. VII, obok Mostu D. i ulicy (...) poz. nr 4 w tabeli Z. D. VII.

Przez wypadek powód M. P. (1), prowadzący własną działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Usługowa (...)–electric” M. P. (1) w K., zaprzestał wykonywania stałej ustnej umowy zlecenia dla spółki (...) sp. z o.o. w K.. Utracił możliwość uzyskania dochodu w okresie od dnia 30 grudnia 2009 r. do dnia 29 września 2010 r. Na podstawie umowy zlecenia M. P. (1) uzyskiwał dochód w wysokości przeciętnie około 5500 zł netto. Z powodu braku możliwości zarobkowania M. P. (1) poniósł stratę w wysokości 43.631,16 zł, nie mogąc wykonywać za okres od dnia 1 stycznia 2010 r. do 30 września 2010 r. żadnej pracy. Za poprzedni rok powód uzyskał dochód w kwocie 43.631,16 zł.

M. P. (1) natychmiast po wypadku poinformował telefonicznie służby medyczne, które przybyły w trzyosobowej ekipie na miejsce zdarzenia po około 10 minutach. Przy próbie dotarcia pieszo do powoda i przetransportowaniu go do karetki jeden z sanitariuszy potknął się na oblodzonej alejce. Sanitariusze ze względu na oblodzenie alejki mieli znaczny problem z dotarciem do powoda i udzieleniem mu pomocy. Bezpośrednio po wypadku M. P. (1) zadzwonił do znajomego L. P., aby przybył na miejsce wypadku i zabrał rower po odwiezieniu powoda do szpitala. L. P. po przybyciu na miejsce odczekał do momentu zabrania powoda przez Pogotowie, pomagając wnieść go do karetki, a następnie zabezpieczył jego rower, plecak i kask.

W drodze do szpitala podano powodowi morfinę z uwagi na uporczywy ból. M. P. (1) został przewieziony do (...) Szpitala (...) przy ulicy (...) w K., gdzie w dniu 31 grudnia 2009 roku przeszedł skomplikowaną operację zespolenia szyjki kości udowej lewej śrubami kaniulowanymi. Przez tydzień od operacji powód był na środkach przeciwbólowych z powodu ostrego przenikliwego bólu.

W dniu 18 czerwca 2010 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych orzekł, że M. P. (1) jest niezdolny do pracy. Orzeczeniem Komisji Lekarskiej ZUS nr (...) z dnia 1 grudnia 2010 r. ustalono, że powód M. P. (1) w wyniku wypadku przy pracy z dnia 29 grudnia 2009 r. poniósł stały długotrwały uszczerbek na zdrowiu wynoszący 15 %, a wypadek któremu uległ był wypadkiem przy pracy. Powód tytułem zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego otrzymał łącznie kwotę 12.433,06 zł.

Na skutek powyższego wypadku u M. P. (1) w związku z doznany złamaniem szyjki kości udowej lewej wystąpił długotrwały uszczerbek na zdrowiu wynoszący 20 %. W przypadku powoda należy liczyć się z możliwością wystąpienia zmian zwyrodnieniowych w przeciążonym stawie biodrowym prawym oraz założenia endoprotezy pełnej stawu biodrowego prawego. W związku z wypadkiem M. P. (1) wymagał leczenia lekami niesterydowymi zapalnymi, stosowania zabiegów rehabilitacyjnych i ćwiczeń usprawniających.

Poniósł koszty leczenia w kwocie 114,52 zł na leki oraz kwotę 299,20 zł na rehabilitację. Razem wydatkował kwotę 413,77zł łącznie z dojazdami związanymi z leczeniem skutków wypadku. Przez wypadek M. P. (1) ma lewą nogę krótszą od prawej i założone trzy śruby w lewym biodrze. Obecnie odczuwa dolegliwości bólowe nogi przy zmianie pogody. Poruszał się o dwóch kulach przez pół roku po wypadku, a o jednej przez następne trzy miesiące. Przez dziewięć miesięcy odbywał rehabilitację w szpitalu wojskowym, ucząc się na nowo zginać nogę, i pracując nad odbudową utraconych mięśni. Obecnie powód jest znacznie słabszy niż przed wypadkiem i nie odzyskał pełnej sprawności.

W okresie od wypadku powodem zajmowała się jego żona, która przestała pracować. W trakcie leczenia M. P. (1) utrzymywał się z oszczędności i świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Co do założonych powodowi śrub nie ma zgodności medycznej, czy lepiej je usunąć czy też pozostawić nietknięte w ciele powoda. Próba ich usunięcia w znieczuleniu grozić może bowiem paraliżem. Powód ma bóle w okolicach biodra i uda lewego przy przejściu lub przejechaniu dłuższego dystansu.

Pomimo wezwania do zapłaty z dnia 18 października 2010 r., skierowanego listem poleconym i zakreślenia 14 dniowego terminu do uregulowania należności, strona pozwana nie uznała swojej odpowiedzialności i nie wypłaciła powodowi M. P. (1) odszkodowania, uznając go za wyłącznie winnego zdarzenia z dnia 29 grudnia 2009 roku. Pismem z dnia 29 października 2010 r. strona pozwana przyznała, że jest obowiązana do wykonywania umowy z dnia 30 października 2007 r. zawartej z Gminą Miejską K..

Powód M. P. (2) był od wielu lat czynnym sportowcem, regularnie startującym w maratonach i zawodach rowerowych. Miał opanowaną do perfekcji technikę prawidłowego prowadzenia roweru również na trudnych trasach i przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

Spółka (...) spółka z o.o. w K., z którą do daty wypadku współpracował powód M. P. (1), wcześniej będąc jej pracownikiem, dyrektorem handlowym w magazynie, a następnie członkiem zarządu, pod koniec 2010 r. wskutek zaprzestania wykonywania zleceń przez powoda, wywołanego wypadkiem, połączyła się ze spółką (...) sp. z o.o. w K. i nie działa obecnie pod wcześniejszą nazwą. W planach spółki prowadzonej przez R. Ś. (1) było zatrudnianie i utrzymywanie współpracy zawodowej z M. P. (1) przez cały 2010 r. W spółce przed wypadkiem powód w zależności od efektów zarabiał średnio miesięcznie od 5 tys. zł do 15 tys. zł. Wypadek wyeliminował powoda z zarobków, a firmę zlecającą doprowadził do spadku obrotów i konieczności połączenia się z innym podmiotem gospodarczym. Z uwagi na wąską specjalizację spółki, na miejsce powoda nie udało się spółce pozyskać zastępcy, przez co zmuszona została zakończyć swoją działalność pod dotychczasową firmą. Firma ta po połączeniu z inną przestawiła się na inny profil działalności. Do czasu wypadku powód pełnił w spółce (...) funkcję Prezesa Zarządu, a przyjętą praktyką było wystawianie faktur na należności powoda na podstawie zawieranych ustnych umów zlecenia, które to należności otrzymywał za realizację wygranych przedsięwzięć przetargowych. Pod koniec 2009 r. sytuacja finansowa firmy - dzięki powodowi - była bardzo dobra, otrzymano zlecenia nawet na 2010 r. Przyczyną odwołania powoda M. P. (1) z wykonywania obowiązków zawodowych w firmie był długotrwały proces jego leczenia, spadek sprawności i spowodowany tym brak możliwości wywiązania się z realizacji obowiązków służbowych.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny, Sąd Rejonowy uznał, że powództwo o zapłatę kwoty głównej 56.199 zł było w całości zasadne. Argumentując powyższe Sąd pierwszej instancji wskazał, że w pierwszej kolejności przesądzenia wymagało, czy strona pozwana w dacie zdarzenia odpowiadała za utrzymanie należytego stanu alei (miejsca wypadku) i czy jej zachowanie było zawinione oraz bezprawne, co jest niezbędne dla przypisania jej odpowiedzialności odszkodowawczej wobec powoda za doznany przez niego uszczerbek na zdrowiu. Na powyższe Sąd Rejonowy odpowiedział twierdząco, wskazując, że zawierając z Gminą Miejską K. umowę na należyte utrzymanie stanu dróg gminnych, w tym spornego odcinka alejki na podstawie umowy nr (...) z dnia 30 października 2007 r., strona pozwana zobowiązała się, że w okresie zimowym zostanie zachowany bezpieczny stan dróg będących w jej utrzymaniu poprzez odśnieżanie, sypanie piaskiem, a nawet kucie lodu. Przedmiotową umową strony ustaliły zgodnie z § 7 pkt. 9 umowy, że wykonawca (strona pozwana) poniesie pełną odpowiedzialność za wszelkie szkody wyrządzone osobom trzecim w związku z wykonywaniem przedmiotu umowy. Wedle ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. 2004 r. Nr 204 poz. 2086 ze zm.) Gmina Miejska zobowiązana jest, m.in. do utrzymania nawierzchni drogi, chodników, drogowych obiektów inżynierskich, urządzeń zabezpieczających ruch i innych urządzeń związanych z drogą (art. 20 pkt 4 in fine). Mocą porozumienia i zawieranych umów taki obowiązek gmina może przerzucić na podmiot zajmujący się zawodowo utrzymaniem należytego stanu dróg, co niniejszym w sprawie nastąpiło, na mocy zawartej umowy z dnia 30.10.2007 r., ze skutkiem w postaci przeniesienia na stronę pozwaną wszelkich roszczeń z tytułu nienależytego utrzymania drogi, jako podmiot zobowiązujący się do utrzymania ich właściwego stanu. Jak wskazał Sąd Rejonowy strona pozwana nie negocjowała zdarzenia oraz wywołanych nim skutków zdrowotnych u powoda. Kwestionowała jednak własną odpowiedzialność i winę za czyn niedozwolony z art. 415 k.c., art. 444 i 446 k.c., powołując się na to, iż w dacie zdarzenia powód kierujący rowerem znajdował się w niedozwolonym miejscu na alejce z funkcją chodnika, przeznaczonej tylko dla pieszych. Odnosząc się do zaprezentowanej argumentacji Sąd Rejonowy przywołał art. 2 ust. 1 pkt. 1 prawa o ruchu drogowym z zawartą w nim definicją drogi (alejki) i wskazał, że nie wyklucza ona możliwości poruszania się po niej rowerem. Sąd Rejonowy podniósł, iż zakazem nie jest bowiem objęte poruszanie się po niej rowerem, skoro przepisy prawa o ruchu drogowym w art. 2 ust. 1 pkt. 1 nie wypowiadają się o pojeździe rowerowym jako nieuprawnionym do poruszania się po drodze(alei), inaczej niż w przypadku chodnika przeznaczonego tylko do ruchu pieszych. Skoro zatem jak wskazał Sąd Rejonowy przesądzone zostało, że droga, po której poruszał się rower powoda nie była chodnikiem, lecz aleją z wydzielonym pasem do ruchu rowerowego, to poruszanie się po niej rowerzysty należało uznać za dozwolone. Sąd stwierdził, że alejka ta nie stanowiła wyłącznie chodnika do ruchu pieszego, lecz miała wydzielony, wyodrębniony tor do ruchu rowerowego (komunikacji rowerowej). Dlatego pokonywanie przez powoda trasy alejki na rowerze było zgodne z

prawidłami ruchu drogowego, w którym alejce z wydzieloną drogą rowerową przypisany został neutralny status prawny traktu ścieżki do poruszania się zarówno w ruchu pieszym, jak i rowerowym. Przy takim charakterze prawnym w/w alejki jej użytkownikami byli więc na równych prawach piesi i rowerzyści. Sąd pierwszej instancji uznał, że odpowiedzialność strony pozwanej za zaistniałe zdarzenie nie budziła wątpliwości, gdyż wykazany został przez powoda fakt oblodzenia alei w dniu wypadku, fakt utraty przyczepności kół każdego roweru również z oponami zimowymi i kolcami w kontakcie z oblodzoną wówczas aleją, jak i fakt poruszania się przez powoda rowerem z właściwymi oponami antypoślizgowymi i jego niekwestionowane opanowanie tajników bezpiecznej jazdy na rowerze w trudnych warunkach atmosferycznych. W tej sytuacji, zdaniem Sądu Rejonowego, wypadek powoda był wyłącznie skutkiem braku utrzymania przez stronę pozwaną należytego stanu nawierzchni alei, z której nie usunięto lodu ani śniegu. W konsekwencji jak wskazał Sąd pierwszej instancji bezprawne zaniechanie strony pozwanej, związane z brakiem utrzymania nawierzchni alei w należyłym stanie stanowiło czyn niedozwolony i wyłączny czynnik, odpowiadający wprost za doznaną przez niego szkodę. W ocenie Sądu Rejonowego nie niwelowało odpowiedzialności strony pozwanej poruszanie się powoda na rowerze po alejce nie stanowiącej klasycznej ścieżki rowerowej, bowiem w ocenie tego Sądu w stanie faktycznym sprawy przesądzonym zostało na tle dogłębnej analizy sprawy i przepisów o ruchu drogowym, że nie ma tożsamości między alejką z wydzielonym torem ruchu a chodnikiem przeznaczonym wyłącznie do ruchu pieszego. Z tej pierwszej można bowiem korzystać w ruchu pieszym i rowerowym, gdyż pozwala na to status alei wedle definicji art. 33 ust. 1 ustawy o ruchu drogowym, tak jak to uczynił powód, co oznaczało zdaniem Sądu, że nie doszło do obalenia zasady odpowiedzialności deliktowej strony pozwanej, która doprowadziła do wypadku powoda, wskutek nienależytego utrzymania stanu drogi. Jak wskazał Sąd Rejonowy skoro w chwili zdarzenia powód miał uprawnienia do poruszania się po alejce rowerem wyposażonym w prawidłowe opony, a do zdarzenia doszło wyłącznie wskutek zaniedbania stanu drogi przez stronę pozwaną, zatem nie było podstaw do miarkowania wysokości szkody

Dokonując oceny zasadności powództwa w zakresie jego wysokości Sąd Rejonowy stwierdził, że objęta pozwem szkoda materialna w kwocie 31.611,87 zł. została przez powoda w całości wykazana. Argumentując powyższe Sąd Rejonowy wskazał, że wszystkie utracone korzyści oraz wydatki poniesione przez powoda miały związek z wypadkiem, bądź eliminowaniem skutków wypadku oraz rekonwalescencją powypadkową. Z przedłożonych dokumentów i faktur wynikało, że na lekarstwa, rehabilitację, seanse rehabilitacyjne, dojazdy na leczenie oraz przywrócenie pełnej sprawności ruchowej po wypadku powód wydatkował kwotę 413,77 zł. Według Sądu Rejonowego odpowiedzialność strony pozwanej obejmowała skutki trwałego rozstroju zdrowia, w tym ponoszone przez niego wydatki na proces leczniczy (leki, rehabilitację), a nadto utracone skutkiem wypadku korzyści, wynikające z braku możliwości zarobkowania. W ocenie Sądu Rejonowego, to ostatecznie roszczenie odpowiada równowartości dziewięciomiesięcznej pensji powoda. Zdaniem Sądu Rejonowego, powód niezwykle skrupulatnie wykazał fakturami wszystkie poniesione wydatki i utracone dochody, gdyż przedłożył dokumenty płatnicze, z których wynika, że dla eliminacji skutków wywołanych zdarzeniem wydatkował on łącznie kwoty 413,77 zł, a jego straty finansowe odpowiadają równowartości 9-miesięcznego zarobku w kwocie 43.631,16 zł, pomniejszonego o pobierane przez okres niezdolności do pracy świadczenia z ubezpieczenia społecznego w kwocie 12.433,06 zł, co ostatecznie odpowiadało kwocie 31.611,87 zł.

Odnosząc się z kolei do roszczeń powoda w zakresie zadośćuczynienia, Sąd pierwszej instancji stwierdził, że ma ono pełnić funkcję kompensacyjną, rekompensując jego krzywdę oraz przystając do aktualnych warunków finansowych panujących w Polsce, przy czym nie może być nadmierne do rozmiaru doznanej krzywdy. Zdaniem Sądu Rejonowego takim zadośćuczynieniem jest kwota 25.000zł.

Z powyższych względów Sąd Rejonowy zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda łącznie 56.199 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 listopada 2010 r. do dnia zapłaty. Na powyższą kwotę składało się odszkodowanie w wysokości 31.611,87 zł i zadośćuczynienie w wysokości 25.000 zł. Sąd pierwszej instancji oddalił natomiast powództwo w zakresie obejmującym żądanie zasądzenia odsetek za okres od 20 października 2010 roku do dnia 8 listopada 2010 roku (pkt II wyroku).

O kosztach procesu Sąd pierwszej instancji orzekł na zasadzie art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona pozwana, zaskarżając go w części, to jest w zakresie punktów I oraz III sentencji i zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powód poruszał się rowerem z dozwoloną prędkością, podczas gdy z dowodów zgromadzonych w sprawie wynika, że prędkość ta była nadmierna;
2. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powód opanował do perfekcji technikę prawidłowego prowadzenia roweru na trudnych trasach i przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych, podczas gdy w sprawie brak jest wystarczających dowodów na tę okoliczność;
3. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powód poniósł szkodę w kwocie 31 611,87 zł;
4. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powód ma obecnie krótszą nogę lewą, nie odzyskał w pełni zdrowia i nie powrócił do pełnej sprawności, podczas gdy z opinii sądowno-lekarskiej z dnia 5 września 2013 r. wniosek taki nie wynika;
5. nierozpoznanie przez Sąd pierwszej instancji istoty sprawy poprzez brak ustaleń i oceny prawnej w przedmiocie winy strony pozwanej;
6. nierozpoznanie przez Sąd pierwszej instancji istoty sprawy poprzez brak odpowiednich ustaleń w przedmiocie wysokości szkody poniesionej przez powoda;
7. nierozpoznanie przez Sąd pierwszej instancji istoty sprawy poprzez brak odpowiednich ustaleń w zakresie przyczynienia się powoda do powstania szkody i stopnia tego przyczynienia;
8. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 415 k.c., polegające na zastosowaniu tego przepisu mimo braku ustalenia zawinienia po stronie strony pozwanej;
9. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 362 k.c., polegające na niezastosowaniu tego przepisu;
10. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 2 ust. 1 pkt. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym z dnia 20 czerwca 1997 r. w brzmieniu obowiązującym w dniu 29 grudnia 2009 r., polegające na błędnym zastosowaniu tego przepisu, co doprowadziło do wadliwego ustalenia charakteru prawnego alejki, po której poruszał się powód;
11. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 33 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym z dnia 20 czerwca 1997 r. w brzmieniu obowiązującym w dniu 29 grudnia 2009 r. polegające na błędnym zastosowaniu tego przepisu, co doprowadziło do bezpodstawnego przyjęcia, że powód był uprawniony do poruszania się rowerem po alejce, na której doszło do wypadku;
12. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego przy ocenie poszczególnych dowodów;
13. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak wyjaśnienia w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których niektóre dowody uwzględnione zostały jedynie w części, mimo uznania ich za wiarygodne w całości, a także przyczyn, dla których niektóre dowody zostały pominięte, mimo braku postanowienia o oddaleniu tych dowodów;
14. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 236 k.p.c., polegające na niewydaniu postanowień dowodowych w odniesieniu do dowodów z dokumentów zawnioskowanych przez strony;
15. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 98 § 2 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., poprzez uwzględnienie w kwocie kosztów procesu opłaty od pozwu na poziomie 2.831,00 zł, podczas gdy opłata ta wynosi 2 810,00 zł.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty strona apelująca wniosła o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, ewentualnie o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na rzecz strony pozwanej kosztów postępowania przed Sądem pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych, a także kosztów postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie w całości oraz o zasądzenie od strony pozwanej na jego rzecz kosztów sądowych i kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy rozpoznając niniejszą sprawę przyjął za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy w zakresie: przebiegu zdarzenia z dnia 29 grudnia 2009 roku i okoliczności z nim związanych, zachowania powoda po zdarzeniu, sposobu i rodzaju udzielonej mu pomocy przez służby medyczne i inne osoby, miejsca w jakim doszło do wypadku powoda, podmiotu odpowiedzialnego za utrzymanie nawierzchni alejki, po której powód się wówczas poruszał, treści umowy łączącej stronę pozwaną z Gminą Miejską K., przebiegu i skutków dochodzenia roszczeń wobec Gminy Miejskiej K., rodzaju działalności prowadzonej przez powoda przed wypadkiem i zajmowanych przez niego funkcji, wysokości świadczeń uzyskanych przez niego w 2009 roku i ich podstawy, rodzaju i wysokości świadczeń uzyskanych przez powoda po zdarzeniu od ZUS i ich podstawy, skutków zdrowotnych poniesionych przez powoda wskutek wypadku i ich konsekwencji (z wyjątkiem faktu, iż obecnie powód ma jedną nogę krótszą), wysokości wydatków powoda na leczenie, rehabilitację (w tym na dojazdy w tym celu), przebiegu przedsądowego dochodzenia przez powoda roszczeń wobec strony pozwanej, umiejętności i doświadczenia powoda w jeździe na rowerze, zakończenia działalności przez spółkę (...). W tym zakresie ustalenia Sądu pierwszej instancji są prawidłowe i oparte na właściwej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego. Natomiast Sąd Okręgowy nie podziela ustaleń tego Sądu w zakresie wysokości utraconych dochodów przez powoda w roku 2010.

Ponadto Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 29 grudnia 2009 roku w godzinach 11-12 w K. w rejonie al. (...) i mostu D. temperatura powietrza była dodatnia, brak było jakiegokolwiek opadu atmosferycznego, a grunt pokrywała śladowa ilość śniegu (poniżej 1 cm). Nadto od początku doby 29 grudnia 2009 roku do godziny 10.00 temperatura na wysokości 2m była dodatnia.

Dowód: informacja dotycząca warunków atmosferycznych w dniu 29.12.2009 roku w rejonie Mostu D. w K. –k.120;

Z referencji wystawionych stronie pozwanej przez Zarząd Infrastruktury (...) i (...) w K. z tytułu wykonywania w latach 2008 – 2010 umowy dotyczącej utrzymania terenu objętego umową z Gminą Miejską K. wynika, że zamawiający był zadowolony z przeprowadzanych przez stronę powodową prac.

Dowód: Referencje wystawione przez (...) stronie pozwanej z tytułu wykonywanej umowy utrzymania terenu objętego umową –k. 110-113;

W protokole odbioru prac wykonywanych przez stronę pozwaną na rzecz Gminy Miejskiej K. za okres od 11.12.2009r. do 31.12.2009r. nie odnotowano jakichkolwiek uchybień. W dniu 29 grudnia 2009 roku w dzienniku kontroli prac wykonywanych przez stronę pozwaną na przedmiotowym terenie wpisano adnotację, że „po odwilży alejki, chodniki i zieleńce posprzątane ze śmieci wraz wywozem, kosze na śmieci opróżnione, mała architektura utrzymana czysto i sprawna technicznie”.

Dowód: protokół z dnia 4 stycznia 2010 –k. 114-116, dziennik kontroli prac z 29 grudnia 2009 roku –k. 117;

Powód poruszając się w dniu 29 grudnia 2009 roku na rowerze z miejsca zamieszkania do miejsca zdarzenia dostrzegł na trasie przejazdu fragmenty pokryte lodem, lecz kontynuował jazdę. Zauważył też lód na końcówce podjazdu w kierunku ul. (...), a także na początku alejki po wyjeździe z w/w podjazdu, lecz również kontynuował jazdę na rowerze.

Dowód: treść informacji z dnia 7 stycznia 2010 roku zawartej na blogu internetowym prowadzonym przez powoda-  
k. 121-122;

Ustalenia Sądu Okręgowego w zakresie warunków atmosferycznych w dniu 29 grudnia 2009 roku oraz oceny Gminy Miejskiej K. wykonywania przez stronę pozwaną przekazanych obowiązków, zostały oparte na nie budzących wątpliwości dokumentach przedłożonych przez stronę pozwaną, których powód nie kwestionował. Natomiast ustalenia co do warunków panujących na trasie przejazdu powoda oparto na jego spostrzeżeniach wyrażonych na prowadzonym przez niego blogu internetowym. Zdaniem Sądu Okręgowego nie ma jakichkolwiek podstaw do uznania, tych spostrzeżeń za niewiarygodne, skoro zostały sporządzone przez powoda wkrótce po zdarzeniu z dnia 29 grudnia 2009 roku, bez związku z niniejszym procesem, a adresowane były do nieograniczonej liczby zainteresowanych osób, z którymi jak należy przypuszczać powód utrzymywał kontakty. Zdaniem Sądu nie ma przesłanek do uznania, że w prowadzonym przez siebie blogu powód przekazywał nieprawdziwe informacje. Powyższy dowód należy uznać za uregulowany w art. 308 §1 k.p.c., a wiarygodność co do treści istniejącego wpisu potwierdza protokół sporządzony przez notariusza w dniu 22 października 2010 roku.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest częściowo zasadna.

Odnosząc się do podniesionych w apelacji zarzutów na wstępie stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy nie podziela stanowiska strony pozwanej, iż Sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy. Powód w tej sprawie domagał się zasądzenia od strony pozwanej odszkodowania i zadośćuczynienia z tytułu wypadku jakiemu uległ w dniu 29 grudnia 2009 roku. W ocenie Sądu Okręgowego, zarówno przebieg tego postępowania, jak i treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazują, że Sąd Rejonowy analizował zarówno kwestię odpowiedzialności strony pozwanej za zdarzenie wywołujące szkodę ( w szczególności jej winę, czemu dał wyraz chociażby powołując jako podstawę prawą rozstrzygnięcia art. 415 k.c.), jak i wysokość szkody jaką powód miał ponieść z tego tytułu. Sąd Rejonowy brał też pod uwagę podnoszone przez stronę pozwaną okoliczności mające świadczyć - według niej - o przyczynieniu się powoda do zdarzenia i szkody. Nie można więc uznać, aby Sąd Rejonowy nie rozpoznał istoty sprawy, natomiast czy uczynił to prawidłowo objęte będzie analizą w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Przechodząc obecnie do rozważenia podniesionych zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego, co skutkować miało błędnymi ustaleniami faktycznymi, rozpocząć należy od zarzutu naruszenia art. 328 §2 k.p.c. Zarzut ten w ocenie Sądu Okręgowego nie jest skuteczny. W orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz w literaturze nie budzi wątpliwości, że podniesienie tego zarzutu może być skuteczne jedynie w wyjątkowych sytuacjach, a mianowicie wówczas, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia jest sporządzone w taki sposób, że nie można poznać motywów jakimi kierował się sąd, wydając orzeczenie, co w konsekwencji uniemożliwia przeprowadzenie kontroli instancyjnej, czy też kontroli w postępowaniu wywołanym skargą kasacyjną. Zdaniem Sądu Okręgowego z taką sytuacją nie mamy do czynienia w tej sprawie. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku obejmuje bowiem wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, poprzez wymienienie faktów uznanych za udowodnione, powołanie dowodów, które w ocenie Sądu Rejonowego, fakty te wykazują, obszerną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, z podaniem przyczyn odmowy wiarygodności niektórym z nim, a także przytoczenie podstawy prawnej wydanego wyroku z powołaniem konkretnych przepisów, które w sprawie zostały zastosowane. W takim stanie zarzut strony pozwanej nie jest trafny, jakkolwiek rzeczywiście w treści uzasadnienia Sąd Rejonowy nie odniósł się w ogóle do wnioskowanego przez stronę pozwaną dowodu z treści blogu prowadzonego przez powoda.

W ocenie Sądu Okręgowego częściowo zasadny jest zarzut naruszenia art. 236 k.p.c., gdyż trafnie strona pozwana podnosi, że Sąd pierwszej instancji nie wydał jakiegokolwiek postanowienia w przedmiocie składanych przez obie strony wniosków dowodowych dotyczących dowodów z dokumentów. Jednak powyższy zarzut nie może prowadzić do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, gdyż brak przesłanek do uznania, że wskazane uchybienie proceduralne miało jakikolwiek wpływ na wynik sprawy. Uchybienie to nie naruszało zasady kontrydiktoryjności procesu, gdyż po pierwsze dotyczyło wniosków obu stron, po drugie dowody z dokumentów na podstawie których Sąd Rejonowy



dokonał swoich ustaleń były znane obu stronom i miały się one możliwość do nich ustosunkować, po trzecie dowody te zostały omówione (z niewielkimi wyjątkami) w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a po czwarte brak oddalenia czy też pominięcia wniosku o dopuszczenie dowodu z konkretnego dokumentu, nie zamykało stronie, która taki wniosek złożyła, ponowienia go na etapie postępowania odwoławczego, w szczególności wobec braku możliwości złożenia wcześniej zastrzeżenia do protokołu w trybie art. 162 k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3.12.2014r. III CSK 92/14, LEX 1622319, www.sn.pl). Uchybienie to zostało częściowo usunięte w toku postępowania odwoławczego w toku, którego Sąd Okręgowy dopuścił dowody z dokumentów wnioskowanych przez stronę pozwaną.

Kontynuując rozważania stwierdzić należy, że za częściowo zasadny należało uznać zarzut naruszenia art. 233 §1 k.p.c. i w konsekwencji niektóre z zarzutów dotyczących błędnego ustalenia stanu faktycznego. Zgodnie z art. 233 §1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zauważyć należy, że powyższy przepis w sposób bardzo ogólny określa reguły swobodnej oceny dowodów, pozostawiając tę ocenę własnemu przekonaniu sądu rozpoznającego daną sprawę. Zarówno w literaturze jak i orzecznictwie zgodnie przyjmuje się, że dokonując takiej oceny sąd obowiązany jest przestrzegać zasad logicznego rozumowania, a także zasad doświadczenia życiowego. Ocena powyższa oparta nadto być musi na wszechstronnym rozważeniu zgromadzonego materiału dowodowego, przez co należy rozumieć uwzględnienie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych środków dowodowych, a mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności. Niewątpliwie obowiązkiem Sądu wynikającym z art. 328 §2 k.p.c. jest także przytoczenie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności. Wielokrotnie w orzecznictwie sądów odwoławczych oraz Sądu Najwyższego podnoszono, iż zgłoszony w apelacji zarzut naruszenia art.233 §1 k.p.c. może zostać uwzględniony jedynie w przypadku wykazania jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając, a także w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych ( por. m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 19.06.2008r. I ACa 180/08, OSA 2009/6/55, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r. II CKN 817/00, nie publik., LEX 56906). Natomiast nie czyni zarzutu tego skutecznym przedstawianie przez skarżącego własnej wizji stanu faktycznego w sprawie, opartej na dokonanej przez siebie odmiennej ocenie dowodów, a nawet możliwość w równym stopniu wyciągnięcia na podstawie tego samego materiału dowodowego odmiennych wniosków (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10.07.2008r. VI ACa 306/08, Dz.Urz.UOKiK 2008/4/40, Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 19.06.2008r. I ACa 180/08, OSA 2009/6/55, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r. II CKN 817/00, nie publik., LEX 56906, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r. IV CKN 970/00, nie publik., LEX 52753, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r. II CKN 572/99, nie publik., LEX 53136).

Odnosząc te ogólne stwierdzenia to stanu istniejącego w niniejszej sprawie wskazać należy, że Sądowi Rejonowemu można zarzucić uchybienia, które podważają prawidłowość oceny zgromadzonego materiału dowodowego, a w konsekwencji prowadziły do błędnych ustaleń faktycznych. Trafnie zarzuca strona pozwana, że Sąd Rejonowy błędnie wywiódł z treści zeznań powoda oraz z innych wskazanych dowodów, że żona powoda zaprzestała wykonywania pracy, aby się nim zajmować. Takiego stwierdzenia nie zawierają ani zeznania powoda, ani okoliczność ta nie wynika z innych dowodów zebranych w tej sprawie. Wręcz z tego materiału, a także z treści twierdzeń powoda zawartych w jego oświadczeniach i pismach procesowych wynikało, że jego żona była osobą niepracującą. Ostatecznie jednak powyższe uchybienie nie miało wpływu na wynik sprawy, gdyż Sąd Rejonowy przy rozstrzyganiu sprawy nie uwzględniał jakichkolwiek dochodów żony powoda. Kolejnym naruszeniem dyspozycji art. 233 §1 k.p.c. było całkowite pominięcie dowodu z treści zapisów powoda na prowadzonym przez niego blogu. Sąd Rejonowy powyższego dowodu ani nie oddalił, ani nie pominął, ani też nie odniósł się do niego w treści uzasadnienia, a podnieść należy że częściowo wynikały z niego inne okoliczności niż podawane przez powoda w jego zeznaniach, co niewątpliwie miało znaczenie dla oceny ich wiarygodności. Zdaniem Sądu Okręgowego mniej istotne znaczenie dla wyniku sprawy miała sprzeczność pomiędzy treścią blogu i treścią zeznań w zakresie celu odbywanej w dniu 29 grudnia 2009 roku jazdy na rowerze (choć w

tej mierze istnieją zasadnicze rozbieżności: wycieczka-trening – wg. blogu, wykonywanie obowiązków zawodowych – wg. zeznań). Wynika to z faktu, że w tej sprawie powód nie domagał się zasądzenia odszkodowania za utratę dochodu w dniu 29 grudnia 2009 roku. Natomiast znaczenie ma różnica w opisie przebiegu jazdy poprzedzającej upadek powoda. W treści blogu powód wskazywał, że już w zasadzie od początku jazdy spotykał odcinki pokryte lodem, a w szczególności miało to miejsce bezpośrednio przed dojazdem do miejsca zdarzenia, natomiast w swoich zeznaniach okoliczności te pominął, podając jedynie o istnieniu gołoledzi w miejscu upadku, oraz że został ostrzeżony o śliskiej nawierzchni tuż przed upadkiem (k. 302, k. 194-196). Częściowo błędna była również ocena zgromadzonego materiału dowodowego w zakresie stanu w jakim obecnie znajduje się powód. Dowody zgromadzone w sprawie oraz powołane przez Sąd Rejonowy w uzasadnieniu nie prowadzą do dokonania ustalenia, że aktualnie powód ma jedną kończynę dolną krótszą niż druga. Takie ustalenie istotnie jest sprzeczne z treścią opinii biegłego z zakresu medycyny, a nadto z przedłożoną dokumentacją lekarską dotyczącą powoda. Wynika z niej bowiem, iż taka sytuacja istniała, ale w momencie przywiezienia powoda po zdarzeniu do ambulatorium szpitala (k. 23,24), nie ma ona jednak miejsca aktualnie (opinia CM UJ –k. 209-210).

Sąd Okręgowy nie podziela natomiast zarzutu dotyczącego błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że powód poruszał się rowerem z dozwoloną prędkością. Wskazać należy, że Sąd Rejonowy takiego ustalenia faktycznego nie dokonał, stwierdzając jedynie, że powód poruszał się z prędkością 15 km/h (k. 3 uzasadnienia). Powyższe ustalenie znajdowało potwierdzenie w materiale dowodowym, a mianowicie w zeznaniach samego powoda. Kwestionowane przez stronę pozwaną stwierdzenie było natomiast elementem oceny prawnej dokonanej przez Sąd Rejonowy.

Nie można także podzielić stanowiska strony pozwanej co do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że powód opanował do perfekcji technikę prawidłowego prowadzenia roweru na trudnych trasach i przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Zdaniem Sądu Okręgowego powyższe ustalenie nie pozostaje w sprzeczności z materiałem dowodowym, z którego wynika że powód od kilku lat intensywnie uprawiał kolarstwo, jeżdżąc przez cały rok kalendarzowy oraz startując w zawodach organizowanych dla amatorów, w tym w maratonach kolarskich, a nadto dysponował sprzętem umożliwiającym jazdę w niekorzystnych warunkach, także zimowych. W ocenie Sądu Okręgowego nie pozostaje w sprzeczności z doświadczeniem życiowym i logicznym rozumowaniem, że osoba w taki sposób uprawiająca kolarstwo dysponuje dużym doświadczeniem i umiejętnościami kolarskimi. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że treningi, a następnie udział w zawodach, jazda na długich dystansach w różnych porach roku i warunkach atmosferycznych z jednej strony wymaga dużych umiejętności, a z drugiej strony pozwala na doskonalenie techniki jazdy. Wbrew pogładowi strony pozwanej dla dokonania przedmiotowych ustaleń nie było konieczne wykazanie osiągnięć sportowych w postaci wysokich miejsc na zawodach.

Z kolei za uzasadniony należy uznać zarzut naruszenia art. 233 §1 k.p.c. i błędnych ustaleń faktycznych w zakresie ustalenia wysokości szkody majątkowej w kwocie 31.611,87zł, który to zarzut w istocie sprowadza się do zakwestionowania ustalenia, iż wskutek wypadku powód poniósł stratę w osiąganym dochodzie w wysokości 43.631,16zł oraz wydatkował na leczenie, rehabilitację i związane z tym dojazdy kwotę 413,77zł. Zdaniem Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na dokonanie ustalenia o powyższej wysokości straty poniesionej w 2010 roku przez powoda. W niniejszym postępowaniu powód na wykazanie wysokości utraconych korzyści w postaci uzyskiwanego dochodu zaofiarował materiał dowodowy w postaci: zaświadczenia z Urzędu Skarbowego na okoliczność uzyskanego dochodu z roku 2008 i roku 2009, z którego w istocie nie wynika z jakiego tytułu dochód tam wskazany miał on osiągnąć. Biorąc pod uwagę, że powyższe dokumenty wskazywały na łączne dochody powoda i jego małżonki z lat 2008 i 2009, wynikające z zeznania podatkowego PIT-36, a także uwzględniając że powód prowadził własną działalność gospodarczą pod firmą Usługowo – Handlową (...)–electric” M. P. (1), a jednocześnie pełnił funkcję Prezesa Zarządu spółki (...) spółki z o.o., to nie można z tego dowodu wnioskować, że zawarte w nim dochody wynikają wyłącznie z dochodów ramach prowadzonej działalności gospodarczej, co twierdził powód. Z doświadczenia życiowego wynika, że osoba pełniąca funkcję Prezesa Zarządu dobrze prosperującej spółki z o.o. (jak twierdził powód i świadek R. Ś.) osiąga z tego tytułu również dochody. Powód natomiast nie wskazywał, aby na jego dochody określone w zaświadczeniu Naczelnika Urzędu Skarbowego składały się także dochody wynikające z

pełnionej w 2009 roku funkcji. Powyższy dowód, jak również dowody z faktur przedłożonych przez powoda wykazują jedynie wysokość dochodów osiągniętych w latach 2008 i 2009 (zresztą bardzo zróżnicowanych: 91.014,60zł – w 2008r. i 58.174,88zł w 2009r.), natomiast w ocenie Sądu Okręgowego nie można z nich wywieść wniosku co do wysokości ewentualnych dochodów w roku 2010. Nadto w toku postępowania powód poza wykazaniem wysokości otrzymanego w 2010 roku zasiłku chorobowego i rehabilitacyjnego, nie przedłożył jakiegokolwiek dowodu (choćby z podobnego jak za lata 2008 i 2009 zaświadczenia Naczelnika Urzędu Skarbowego) na okoliczność wysokości dochodu uzyskanego przez siebie w tym roku, co w zasadzie uniemożliwia porównanie uzyskanych przez niego dochodów za lata 2008 – 2009 z dochodem uzyskanym w roku 2010, a tym samym dokonanie ustalenia co do wysokości straty w roku 2010 roku. Zatem ustalenie dokonane przez Sąd pierwszej instancji w tym zakresie nie znajduje - w ocenie Sądu Okręgowego – właściwego oparcia materiale dowodowym zebrany w sprawie.

Natomiast za chybiony należy ocenić zarzut wadliwych ustaleń w zakresie wysokości poniesionych przez powoda kosztów leczenia, rehabilitacji i związanych z tym dojazdów. Wysokość powyższych wydatków została bowiem wykazana przedłożonymi przez powoda dokumentami w postaci rachunków, faktur i paragonów z kas fiskalnych. Strona pozwana zarzuciła, że część z tych dokumentów nie zawiera danych osoby ponoszącej te wydatki. Tak jest w rzeczywistości, jednak zdaniem Sądu Okręgowego, wykazanie przez powoda takimi dokumentami (tj. paragonami z kas fiskalnych) wydatków na dojazdy związane z leczeniem należy uznać za dopuszczalne, gdyż ocena tych dowodów przez Sąd w powiązaniu z innymi dowodami w sprawie jest logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego. Jest bezsporne, że powód z uwagi na doznany uraz musiał uczęszczać na rehabilitację, a także iż uraz polegający na złamaniu kości udowej utrudniał, jeśli nie uniemożliwiał, mu poruszanie się pieszo lub środkami komunikacji publicznej. Dodatkowo zauważyć trzeba, że wysokość kwot na w/w paragonach, jest zbliżona do kwoty wynikającej z imiennego rachunku (k. 83). Podobna jest również długość trasy, na której odbywał się przejazd. Nie budzi więc wątpliwości, że w/w dokumenty i objęte nimi wydatki mają związek z leczeniem i rehabilitacją powoda.

Przechodząc do rozważań dotyczących naruszeń prawa materialnego rozpocząć należy od zarzutu dotyczącego art. 415 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego, Sąd pierwszej instancji nie naruszył tego przepisu, uznając odpowiedzialność odszkodowawczą strony pozwanej za szkodę wynikającą z wypadku powoda w dniu 29 grudnia 2009 roku. Sąd ten rzeczywiście dla uzasadnienia swojego stanowiska głównie opierał się na treści umowy zawartej pomiędzy stroną pozwaną a Gminą Miejską K., uznając że ma ona zasadnicze znaczenie dla przyjęcia odpowiedzialności strony pozwanej. W ocenie Sądu Okręgowego, uzupełnienie postępowania dowodowego w toku postępowania odwoławczego i dokonanie dalszych ustaleń, nie podważało stanowiska Sądu Rejonowego. Ze wskazywanego przez pozwaną dowodu z informacji meteorologicznej bowiem wynika inny wniosek, niż ten wyprowadzany przez apelującą. Albowiem z powyższego dokumentu jednoznacznie wynika, że w dniu, w którym doszło do wypadku powoda temperatura powietrza była dodatnia, brak było jakiegokolwiek opadu atmosferycznego, a grunt pokrywała śladowa pokrywa śnieżna (w ilości poniżej 1 cm). Logicznym i zgodnym z doświadczeniem życiowym jest zatem wniosek, że bezspornie istniejący lód na szlaku komunikacyjnym, którym poruszał się powód, nie mógł powstać niespodziewanie i nagle, lecz musiał istnieć już wcześniej. Nie mógł bowiem powstać w dniu 29 grudnia 2009 roku, skoro panowała dodatnia temperatura. Jeśli więc strona pozwana, zawierając z Gminą Miejską K. umowę w dniu 30 października 2007 roku, zobowiązała się do należytego utrzymania stanu szlaków komunikacyjnych na obszarze, gdzie doszło do wypadku, w tym do tego, że w okresie zimowym zostanie zachowany bezpieczny stan dróg będących w jej utrzymaniu poprzez odśnieżanie, sypanie piaskiem, a nawet kucie lodu, to tym samym przejęła odpowiedzialność za stan tych szlaków komunikacyjnych. Wykluczając możliwość nagłego i niespodziewanego pokrycia warstwą lodu alejki, którą poruszał się powód, uznać trzeba, że strona pozwana dopuściła się zaniedbania swoich obowiązków, skoro powierzony jej szlak nie pozwalał na bezpieczne poruszanie się nim, a stan ten nie był spowodowany nagłymi i nieprzewidywalnymi okolicznościami, lecz musiał trwać co najmniej od poprzedniego dnia. Takie zaniedbanie w wykonywaniu powierzonych i przyjętych obowiązków, po pierwsze było działaniem sprzecznym z zakresem obowiązków wynikających z zawartej z Gminą umowy, a po drugie daje podstawę do przypisania stronie pozwanej winy za zaistniałe zdarzenie, które było skutkiem braku uprzątnięcia zalegającego lodu lub zabezpieczenia części nawierzchni w taki sposób by poruszający się nią ludzie nie byli narażeni na upadek. Ostatecznie stwierdzić należy, że trafnie Sąd Rejonowy uznał stronę pozwaną za ponoszącą odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie na zasadzie

winy, a także iż Gmina Miejska K. była wolna od tej odpowiedzialności w związku z brzmieniem art. 429 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego, dowodu na brak zawinienia przez stronę pozwaną nie mogły stanowić dokumenty z postaci referencji wystawionych przez (...) stronie pozwanej z tytułu wykonywania umowy dotyczącej utrzymania terenu objętego umową z Gminą, jak również protokołu z dnia 4 stycznia 2010 roku i adnotacji w dzienniku kontroli prac z dnia 29 grudnia 2009 roku. Dokumenty te wykazywały ocenę zamawiającego co do wykonywania usług przez stronę pozwaną i mogły mieć znaczenie w relacjach między tymi stronami. Natomiast powód stroną tych umów nie był, nie miał wpływu na wyrażane w nich stanowisko, ani możliwości weryfikacji czy okoliczności w nich podane rzeczywiście miały miejsce. Dowody te nie podważają ustaleń dokonanych w ramach tego procesu, że w momencie zdarzenia alejka, którą poruszał się powód pokryta była warstwą lodu, a tym samym była śliska, co wskazuje iż wbrew treści w/w dokumentów i w powiązaniu z dowodem w postaci informacji meteorologicznej, strona pozwana nienależycie wykonywała wówczas swoje obowiązki. Odnosząc się bezpośrednio do wpisu w dzienniku kontroli prac, datowanego na dzień 29 grudnia 2009 roku, stwierdzić należy, że w ogóle nie odnosił się on do stanu szlaków komunikacyjnych w zakresie bezpieczeństwa poruszania się nimi. Jego treścią jest jedynie stwierdzenie posprzątania śmieci z alejek i wywóz odpadów, a także stan małej infrastruktury.

Podsumowując tę część rozważań wskazać należy, że za prawidłowe Sąd drugiej instancji uznał przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji co do zasady odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku powoda w dniu 29 grudnia 2009 roku. Podnieść też trzeba, że upadek na śliskiej, oblodzonej nawierzchni jest normalnym następstwem zaniedbania należytego utrzymania ciągów komunikacyjnych w okresie zimowym, a z kolei typowym następstwem upadku jest uszkodzenie kończyn z postaci złamania, zwłknięcia, czy też stłuczenia. Pomiedzy zaniechaniem strony pozwanej a następstwami w postaci zdarzenia z dnia 29 grudnia 2009 roku i jego skutków, zachodzi więc związek przyczynowy o jakim stanowi art. 361 §1 k.c.

Analizując zarzuty strony pozwanej odnoszące się do wysokości szkody poniesionej przez powoda wskutek tego wypadku częściowo nie można odmówić im racji, o czy już była mowa. Zdaniem Sądu Okręgowego za prawidłowe i zgodne z art. 445 §1 k.c. w zw. z art. 444 k.c. należy ocenić stanowisko Sądu pierwszej instancji, że okoliczności niniejszej sprawy, zakres uszczerbku na zdrowia powoda, rozmiar jego cierpień, ich długotrwałość, a także ich wpływ na bieżące i przyszłe życie powoda, uzasadniało uznanie za odpowiednią z tytułu zadośćuczynienia kwotę 25.000zł. W ocenie Sądu drugiej instancji, na pewno powyższej kwoty nie można uznać za rażąco wygórowaną, jeśli uwzględną się wielomiesięczne leczenie i rehabilitację powoda, ilość i rodzaj odbytych zabiegów, a także możliwość odczuwania skutków wypadku także przyszłości, a tylko w takim przypadku Sąd Odwoławczy (zgodnie z dominującym stanowiskiem w orzecznictwie) byłby uprawniony do korygowania przyznanej kwoty z tego tytułu. Kwotę tę należy uznać za odpowiednią w rozumieniu art. 445 §1 k.c., nawet pomimo tego, że Sąd Rejonowy błędnie ustalił, że aktualnie powód ma jedną kończynę krótszą.

Nie budzi też wątpliwości Sądu Okręgowego możliwość dochodzenia przez powoda roszczenia z tytułu szkody majątkowej, gdyż takie uprawnienie wynika z art. 361 §2 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego z ustaleń faktycznych wynika, że powód poniósł stratę w wysokości 413,77zł z tytułu wydatków na leczenie i rehabilitację. Powyższa szkoda w ocenie Sądu została wykazana zgodnie z ciężarem dowodu wynikającym z art. 6 k.c., choć nie mogła zostać w pełni uwzględniona w zasądzonym roszczeniu. W tym miejscu należy bowiem zwrócić uwagę na okoliczność podniesioną jako zarzut dotyczący naruszenia art. 98 §2 k.p.c. i art. 108 §1 k.p.c., a która ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia merytorycznego. W pozwie rzeczywiście jako wartość przedmiotu sporu wskazano kwotę 56 612zł i kwota ta była podstawą obliczania należnych opłat sądowych, natomiast formułując żądanie pozwu powód domagał się zasądzenia od strony pozwanej kwoty 56.199zł, a więc kwoty niższej. Dla Sądu orzekającego zasadnicze znaczenie ma żądanie pozwu, gdyż zgodnie z art. 321 §1 k.p.c., co do zasady wiąże ono Sąd, nie pozwalając wyjść poza zakres tego żądania. Proste czynności arytmetyczne prowadzą do wniosku, że w kwocie objętej powództwem nie mieściły się wszystkie zgłoszone przez powoda roszczenia. Ich suma bowiem wynosiła 56.611,87zł (25.000zł z tytułu zadośćuczynienia + 413,77zł strata z tytułu wydatków na leczenie i rehabilitację wraz dojazdami + 31.198,10zł z tytułu utraconych korzyści = 56.611,87zł), a więc w stosunku do żądanej kwoty była wyższa o 412,87 zł. Na przestrzeni całego postępowania żądanie powoda nigdy nie zostało zmodyfikowane, sprostowane, czy w jakikolwiek inny sposób zmienione. W

konsekwencji Sąd Rejonowy pomimo tego, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku uznał za zasadne wszystkie elementy, które składały się na roszczenie powoda, to w istocie zasądził jedynie ich część, niższą o 412,87zł. Powyższa okoliczność ma też wpływ na rozstrzygnięcie sprawy w postępowaniu odwoławczym, o czym w dalszej części.

Obecnie ocenić należy prawidłowość wyroku Sądu Rejonowego w zakresie w jakim zasądzono nim odszkodowanie z tytułu utraconych korzyści. Zdaniem Sądu Okręgowego ustalony stan faktyczny nie uzasadnia takiego rozstrzygnięcia, a wyrok Sądu Rejonowego w tym zakresie narusza art. 361 §2 k.c. Zgodnie z powołanym przepisem poszkodowany może domagać się od podmiotu odpowiedzialnego za działanie lub zaniechanie wywołujące szkodę jej naprawienia poprzez wyrównanie straty, którą poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Przepis ten uznawany jest za przejaw aprobaty ustawodawcy dla obowiązku pełnego kompensowania szkody majątkowej zarówno w zakresie straty, jak i utraconych korzyści. Strata (*damnum emergens*) obejmuje zmniejszenie aktywów lub zwiększenie pasywów poszkodowanego, a więc rzeczywisty uszczerbek w majątku należącym do niego w chwili zdarzenia, za które odpowiedzialność została przypisana oznaczonemu podmiotowi. Natomiast utracone korzyści (*lucrum cessans*) obejmują tę część majątku poszkodowanego, o którą się jego aktywa nie powiększyły lub pasywa nie zmniejszyły, a skutek ten nastąpiłby, gdyby nie owe zdarzenie sprawcze, za które odpowiedzialność została przypisana oznaczonemu podmiotowi (np. utrata zarobków, utrata spodziewanego zysku z zamierzonych transakcji handlowych, utrata korzyści z władania rzeczą). Ustalenia istnienia i wielkości szkody dokonuje się za pomocą metody dyferencyjnej (różnicowej), która nakazuje przyjąć za szkodę różnicę między rzeczywistym stanem dóbr poszkodowanego z chwili dokonywania ustaleń a stanem hipotetycznym, jaki istniałby, gdyby do zdarzenia sprawczego nie doszło (por. szerzej M. K., *Szkoda na mieniu...*, s. 188 i n.). Jej cechą charakterystyczną jest uwzględnienie wszelkich następstw określonego zdarzenia dla majątku poszkodowanego, a więc nie tylko bezpośrednich skutków dla poszczególnych dóbr, ale i dalszych konsekwencji dla wszelkich dóbr składających się na majątek poszkodowanego. O ile ustalenie stanu rzeczywistego jest względnie łatwe, to określenie stanu hipotetycznego sprawia z reguły trudności. W szczególności należy ustalić realną możliwość wystąpienia określonych konsekwencji w danej, konkretnej (a nie typowej) sytuacji, biorąc pod uwagę najbardziej prawdopodobny przebieg zdarzeń. Przy braku dowodów przeciwnych, należy uwzględnić aktywność poszkodowanego, zważywszy na oparte na doświadczeniu życiowym założenie dbałości każdego o własne interesy (por. A. Koch, *Związek przyczynowy...*, s. 165; M. Kaliński, *Szkoda na mieniu...*, s. 202). Ustalenie uszczerbku w postaci *lucrum cessans* wymaga wykazania w konkretnym przypadku wysokiego stopnia prawdopodobieństwa utraty korzyści, chociaż nie jest konieczny dowód pewności wystąpienia. Ustalenia *lucrum cessans* dokonuje się z uwzględnieniem okoliczności, które nastąpiły po zdarzeniu, które wywołało szkodę. Pozwala to na pominięcie dochodów, wydawałoby się bardzo prawdopodobnych, których osiągnięcie okazało się jednak niemożliwe w następstwie zmienionych warunków (np. na określonym rynku). W niniejszym postępowaniu powód jako utracone korzyści wskazywał kwotę stanowiącą różnicę pomiędzy dochodem (deklarowanym przez niego i jego żonę w zeznaniu podatkowym) za rok 2009, proporcjonalnie do okresu w jakim w 2010 roku miał stwierdzoną niezdolność do pracy, oraz dochodem uzyskanym w roku 2010 z tytułu świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego i społecznego. W ocenie Sądu Okręgowego powyższy sposób wyliczenia utraconych korzyści nie pozwala na stwierdzenie, że rzeczywiście gdyby nie zaistnienie zdarzenia wywołującego szkodę powód z dużym prawdopodobieństwem uzyskałby takie korzyści finansowe. Podnieść trzeba, o czym już wspomniano przy okazji omawiania zarzutów związanych z błędnymi ustaleniami faktycznymi, że przedłożone przez powoda dokumenty w postaci zaświadczeń Naczelnika Urzędu Skarbowego nie pozwalają w ogóle ustalić jakie dochody i z jakich tytułów złożyły się na ostateczną wysokość kwoty wskazanej w tym dokumencie. Z kolei brak przedłożenia takiego samego dokumentu za rok 2010 nie pozwala ustalić wysokości zadeklarowanego przez powoda dochodu, który osiągnął w tamtym roku. Fakt pobierania zasiłku z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie pozbawiał powoda możliwości osiągania innych dochodów z wyłączeniem jedynie dochodów z tytułu osobiście świadczonej pracy, w zakresie której powód był objęty ubezpieczeniem społecznym. Nie można więc stwierdzić czy faktycznie w roku 2010 powód uzyskał o 31.198,10zł mniej niż w roku 2009 roku. Zdaniem Sądu Okręgowego materiał dowodowy zaoferowany przez powoda na takie ustalenie nie pozwala. W ocenie Sądu Okręgowego wysokości odszkodowania w zakresie utraconych korzyści nie wykazują również inne dowody w postaci zeznań powoda, świadka R. Ś., czy też faktur wystawianych przez powoda w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą. Podnieść należy, że dochody z prowadzonej działalności gospodarczej są trudne do określenia, gdyż na ich wysokość wpływ ma szereg czynników,

których nie da się z góry przewidzieć. Wpływ na ich wysokość ma ogólna koniunktura na rynku, czynniki makro i mikro ekonomiczne, działalność firm konkurencyjnych itp. Powód dochodząc swojego roszczenia w zasadzie wiązał je z dochodami z własnej działalności gospodarczej, która - jak wynika z przedłożonych dokumentów i zeznań - polegała na świadczeniu usług w zakresie przygotowywania ofert na budowę lub remont sygnalizacji świetlnej na terenie całego kraju. Dla tego typu działalności istotne znaczenie ma nie tylko zamiar współpracującej firmy na kontynuowanie dotychczasowej współpracy, ale również rynek zamówień publicznych w zakresie powyższych inwestycji. W toku postępowania nie zostało w ogóle wykazane czy w roku 2010, były ogłaszane tego typu zamówienia publiczne, a więc nie wiadomo nawet czy istniała możliwość przygotowania stosownych ofert. Zdaniem Sądu Okręgowego same zeznania powoda oraz świadka R. Ś. nie mogą zostać uznane za wystarczające dla ustalenia tej okoliczności, gdyż nawet z nich nie wynika, że przetargi takie były organizowane. W tych okolicznościach trudno uznać, że wykazane z dużym prawdopodobieństwem, że powód mógłby w roku 2010 co miesiąc przygotować kolejną ofertę na remont lub budowę jakiegokolwiek sygnalizacji świetlnej, a jak wynika z przedłożonych faktur taka była częstotliwość wykonywanych przez niego usług.

W ocenie Sądu Okręgowego, nie mniej istotną okolicznością dla oceny zasadności tego roszczenia powoda był fakt, że utraconymi korzyściami, które mogą być uwzględnione w postępowaniu odszkodowawczym mogą być jedynie takie dochody, które zostały osiągnięte poprzez czynności zgodne z obowiązującym prawem i o ważnym charakterze. Nie można bowiem przyjąć, że podmiot zobowiązany do naprawienia szkody miałby rekompensować dochody osiągnięte z czynności sprzecznych z prawem, czy też z zasadami współżycia społecznego. W tym kontekście wskazać należy, że w ocenie Sądu Okręgowego czynności prawne, z których wynikać miały dochody określające wysokość obecnie dochodzonego roszczenia, stoją w sprzeczności z art. 210 § 1 k.s.h. Przepis ten w brzmieniu obowiązującym m.in. w latach 2008-2010 stanowił, że w umowie między spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, a członkiem zarządu oraz w sporze z nim spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników. Powód miał osiągać dochody na podstawie „stałych ustnych umów zlecenia” zawieranych ze spółką (...) spółką z o.o., której był Prezesem Zarządu, przy czym umowy te miał zawierać z nim R. Ś. (1), będący członkiem zarządu spółki (...). Z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie wynikało zatem, że umowy te zawierane były przez spółkę z o.o. reprezentowaną przez wiceprezesa z Prezesem Zarządu tej spółki, prowadzącym jednocześnie własną odrębną działalność gospodarczą. W związku z powyższym, w ocenie Sądu Okręgowego, te czynności prawne należy uznać za sprzeczne z prawem i w konsekwencji dotknięte nieważnością (art. 58 §1 k.c.). Sposób reprezentacji spółki z o.o. przy dokonywaniu czynności prawnych z członkami zarządu tej spółki, a także skutki braku zachowania tych wymagań, nie budzą wątpliwości w orzecznictwie i literaturze (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29.01.2014r. II PK 124.13, OSNP 2015/4/52, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13.11.2013r. I PK 94/13, OSNP 2015/1/4/, A. Kidyba, Kodeks spółek handlowych, Komentarz, t. I, WKP 2011). Z powyższych względów wszelkie faktury, na które powoływał się powód w celu wykazania wysokości uzyskanego uprzednio dochodu nie mogły stanowić podstawy do obliczenia oraz zasądzenia odszkodowania tytułem utraconych korzyści majątkowych, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Wobec braku wykazania powstania szkody polegającej na utraceniu korzyści kwotę zasądzoną przez Sąd Rejonowy należało zmniejszyć o odszkodowanie z tego tytułu, które Sąd pierwszej instancji zasądził w wysokości 31.198,10zł. Konsekwencją tego było uznanie, że całość wykazanego przez powoda roszczenia z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania, przy uwzględnieniu żądania pozwu wynosiła 25.000,90zł (56.199zł – 31.198,10zł = 25.000,90zł). Zdaniem Sądu Okręgowego nie było możliwe w toku postępowania odwoławczego pełne uwzględnienie odszkodowania z tytułu kosztów leczenia i rehabilitacji, gdyż takie rozstrzygnięcie wykraczałoby poza wysokość zgłoszonego przez powoda powództwa (art. 321 §1 k.p.c. w związku z art. 391 §1 k.p.c.), a nadto byłoby działaniem na niekorzyść strony pozwanej (art. 384 k.p.c.).

Sąd Okręgowy podzielił także zarzut strony pozwanej naruszenia art. 362 k.c. poprzez brak zastosowania tego przepisu. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności. Jak wskazuje się w orzecznictwie przyczynieniem się jest każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku

przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Przyczynienie się do szkody występuje wtedy, gdy na podstawie stanu faktycznego sprawy uzasadniony jest wniosek, że bez udziału poszkodowanego szkoda by nie powstała lub nie przybrałaby ustalonych rozmiarów. Uznanie przyczynienia się za kategorię obiektywną oznacza, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe, takie jak wina lub jej brak. Mają one natomiast znaczenie dla stopnia zmniejszenia odszkodowania, co w praktyce zwykle nazywa się "stopniem przyczynienia się poszkodowanego". Ocena zachowania poszkodowanego pod kątem tak rozumianego przyczynienia jest obowiązkiem sądów rozpoznających sprawę w toku instancji, jest to bowiem ocena prawna podejmowana na podstawie ustaleń, w konkretnych okolicznościach danej sprawy. (por. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2014 r. III CSK 248/13 LEX nr 1541200). Uzupełniając stan faktyczny ustalony przez Sąd Rejonowy, Sąd Okręgowy dopuścił dowód z wpisu z dnia 7 stycznia 2010 roku dokonanego na blogu prowadzonym przez pozwanego. Wprawdzie adnotacje tam zawarte dotyczyły przebiegu całego zdarzenia, łącznie z pobytem w szpitalu, jednakże w ocenie Sądu drugiej instancji najistotniejszymi były informacje zawarte w akapicie 2 i 3 gdzie M. P. (1) wskazał, że „już w pierwszych fragmentach (dojazdu do strefy technologicznej) zwróciłem uwagę na fragmenty lodu pozostałe na suchej drodze miejscach kałuż (...) w zasadzie bez większych przygód dotarłem do mostu D. i tradycyjnie skręciłem w prawo na kierunek ul. (...) by chodnikiem przejechać na drugą stronę W.. Na końcu podjazdu znów pojawił się lód. Nie przeszkodził mi on za bardzo i skręciłem w prawo by jak najszybciej dotrzeć do mostu. Pierwsze obroty korba na płaskim wzbudziły moją dodatkową czujność, że jest ślisko. Nie rozpędzałem się więc zbyt i kontynuowałem jazdę. Idący z naprzeciwka człowiek zaczął głośno krzyżeć bym uważał, bo jest ślisko. Odruchowo sięgnąłem do hamulców. Następnie rower gwałtownie przyspieszył a ja wykonując piruet w lewo po uślizgu tylnego koła zaliczyłem szybkie spotkanie z matką ziemią lewym półdupkiem.” Powyższe okoliczności zdaniem Sądu Okręgowego jednoznacznie wskazują, że powód miał świadomość, że w owym dniu warunki atmosferyczne są trudne z uwagi śliskość drogi, po której się poruszał, a mimo wszystko kontynuował jazdę rowerem. W związku z powyższym nie można zaprzeczyć trafności zarzutu strony pozwanej, że takie zachowanie co najmniej zwiększało ryzyko upadku. Wskazać bowiem trzeba, że jakkolwiek obowiązujące prawo nie zakazuje poruszania się rowerem w zimie, to jednak dla przeciętnego człowieka nie budzi wątpliwości, że taka jazda jest obciążona ryzykiem upadku. Oczywiście jest, iż kierujący pojazdem jednośladowym czy to rowerem, czy też innego rodzaju pojazdem, narażony jest na zwiększone ryzyko upadku, gdyż utrzymanie równowagi na tego typu pojeździe jest trudniejsze. Możliwość upadku zwiększa się w sytuacji poruszania się po nawierzchniach mokrych, a zwłaszcza przy pokonywaniu ostrych zakrętów. Oczywiście jest, że ryzyko to jest jeszcze większe w warunkach zimowych, gdy nawierzchnia drogi pokryta jest lodem lub śniegiem. Osoba decydująca się w takich warunkach na jazdę rowerem musi mieć świadomość, że nie jest to bezpieczne. Jeśli zatem powód pomimo dostrzegania podczas jazdy, że alejka, którą się poruszał pokryta jest warstwą lodu, nie zdecydował się na zaprzestanie jazdy, lecz ją konsekwentnie kontynuował, to niewątpliwie przyczynił się do swojego upadku, a w konsekwencji do odniesienia obrażeń i poniesienia szkody. Nic bowiem nie stało na przeszkodzie by zejść z roweru, przeprowadzić go przez niebezpieczne miejsca, czy nawet spróbować takie miejsca ominąć poprzez wybranie alternatywnej trasy. Uwzględniając zatem tę okoliczność, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powód przyczynił się własnym zachowaniem do powyższego zdarzenia. Określając stopień powyższego przyczynienia na 30% Sąd miał na uwadze, że powód miał doświadczenie w poruszaniu się rowerem w podobnych warunkach, a także sprzęt (zwłaszcza opony) przystosowane do jazdy w warunkach zimowych. Był więc uprawniony do podejmowania większego ryzyka niż przeciętny rowerzysta korzystający z tego środka lokomocji. Uwzględnienie powyższego zarzutu strony pozwanej skutkowało obniżeniem kwoty zadośćuczynienia do kwoty 17 500,63 zł (25.000,90zł x 70% = 17.500,63zł).

Natomiast nie był skuteczny w tym zakresie zarzut związany z naruszeniem przepisów ustawy prawo o ruchu drogowym. W ocenie Sądu Okręgowego strona pozwana trafnie wskazała w apelacji, że w art. 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, ustawodawca nie definiuje pojęcia „alejka”, którego to Sąd Rejonowy wielokrotnie używał w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Jednakże uchybienie to nie prowadzi do wniosku, że błędnie ustalono charakter prawny szlaku, po którym poruszał się powód, bowiem Sąd pierwszej instancji w/ w prawidłowo ustalił, za pomocą chociażby oględzin miejsca wypadku, że powód poruszał się po wyznaczonej do tego drodze, a użycie pojęcia „alejka” było jedynie zamiennym, choć nieprecyzyjnym nazewnictwem właśnie szlaku, którym dopuszczalny był zarówno ruch pieszych, jak i rowerzystów. Należy wskazać, co wynika m.in. z oględzin, że na podjeździe z B. (...) w kierunku ul. (...), którym poruszał się powód do miejsca upadku, nie umieszczono znaku

wskazującego na koniec ścieżki rowerowej wiodącej w/w Bulwarami. Mając powyższe na względzie wskazać należy, że nie doszło także do naruszenia art. 33. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Trafnie więc Sąd Rejonowy przyjął, że jazda „alejka”, na której doszło do upadku powoda nie prowadziła do naruszenia obowiązującego prawa o ruchu drogowym, a w konsekwencji, takiego zachowania powoda nie można uznać za przyczynienie się do zaistnienia zdarzenia wywołującego szkodę.

Wszystkie powyższe okoliczności skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku o czym orzeczono na zasadzie art. 386 § 1 k.p.c. jak w punkcie 1 sentencji wyroku.

Odnosnie kosztów postępowania Sąd Okręgowy orzekł na zasadzie art. 100 k.p.c. uwzględniając stopień w jakim strony wygrały ostatecznie ten proces. Powód wygrał w 31,14 % (56.199 – 100%, 17.500,63zł – 31,14%), a strona pozwana w 68,86% i w taki sposób zostały rozliczone koszty procesu pomiędzy stronami. W przypadku kosztów postępowania pierwszo instancyjnego koszty te zostały wzajemnie zniesione, wobec faktu, iż różnica między należnymi stronom wynosiła jedynie 54zł (koszty powoda to 7827zł z czego należy mu się 31,14%, czyli 2437zł; z kolei koszty strony pozwanej to 3617zł z czego należy jej się od powoda 68,86%, czyli 2491zł). Natomiast koszty postępowania odwoławczego zostały rozdzielone proporcjonalnie do wyników procesu, co skutkowało zasądzeniem na rzecz strony pozwanej od powoda kwoty 2613zł (koszty powoda to 1800zł – zastępstwo procesowe, z czego należy mu się od strony pozwanej 31,14%, czyli 561zł; koszty strony pozwanej to 4610zł (2810zł opłata od apelacji i 1800zł koszty adwokackie, z czego należy jej się od powoda 68,86%, czyli 3174zł; zatem różnica to 2613zł). Koszty zastępstwa procesowego określone zostały na podstawie §2, §6 pkt 6 i §12 ust.1.pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Na koniec wskazać należy, że Sąd Rejonowy w zaskarżonym wyroku w ogóle nie uwzględnił kosztów sądowych poniesionych w toku postępowania, które przekraczały uiszczone przez strony zaliczki, a które zostały tymczasowo poniesione przez Skarb Państwa. Była to łącznie kwota 1868,99 zł (przekraczająca zaliczki) i tę kwotę Sąd Okręgowy również rozliczył w takich proporcjach jak wskazano wyżej. Nakazując ściąganie ich na rzecz Skarbu Państwa. O czym orzekł na podstawie art. 113 i art. 83 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.